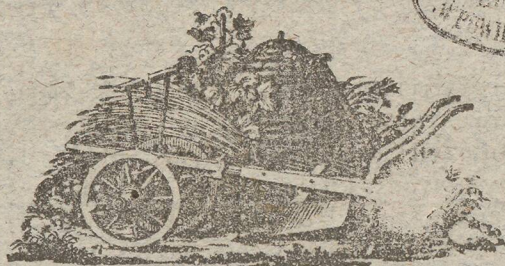


Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę Mięso pustną, dnia 23. Lutego 1840.

Religia.

Moyżesz.

(Ciąg dalszy.)

A Moyżesz wywiódł Izraela z morza czerwonego, i wyszli w puszcę Sur, i przez 3 dni po puszczy szli, a nie naidawali wody. W Elim znaleźli dwanaście źródeł, i stanęli tam obozem. Ruszyli się z Elim i przyszło wszystko mnóstwo synów Izraelowych na puszcę Sin, i szemrało wszystko zgromadzenie przeciw Moyżeszowi i Aaronowi na puszczy. I mówili synowie Izraelscy: abyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi egipskiej, gdyśmy siedzieli nad garnkiem mięsa i jedliśmy chleb w sytości: czemuście nas wywiedli na tę puszcę, abyście wszystko mnóstwo głodem pomorzyli. I rzekł Pan do Moyżesza: oto ja spuszczę wam chleb z nieba: niechaj wychodzi lud, a zbiera, co by dosyć było na każdy dzień. I rzekli Moyżesz i Aaron do wszystkich synów Izraelowych: w wieczór poznacie, że was Pan wyprowadził z ziemi egipskiej, a rano uyrzycie chwałę pańską. Stało się tedy w wieczór, i wzleciawszy przepiórki, okryły obóz, rano zaś rosa lekka leżała około obozu. A gdy okryło wierzch ziemi, ukazało się na puszczy coś drobnego, a iakoby

w stępie utłuczonego, na podobieństwo szronu na ziemi. Co gdy uyrzeli synowie Izraelscy, rzekli jeden do drugiego: Manhu (co znaczy: cóż to jest?), bo niewiedzieli, co było. Którym rzekł Moyżesz: Ten jest chleb, który wam dał Pan ku iedzeniu: niech każdy zbiera, ile potrzeba ku iedzeniu. Tą manną żywił Pan Izraelitów na puszczy. (Manna miała smak białego chleba z miodem). — Dawniejsze rzeczy zwykle lepszymi się ludziom być zdają. Nie jeden służbę odmienił, bo mu źle było; teraz ma dobrą, a jednak tamtę żałuje. Ten najszcześniejszy, kto na tem przestaje, co ma. Wstawaj ze świtem, nie leń się, pracy i ufaj w Bogu, a kosztować będziesz słodkich owoców twęj pracy. Bóg, który codziennie spuszczał mannę dla ludu izraelskiego, nie z mniejszym cudem chleb dla nas z ziemi wywodzi, do czego żąda współpracownictwa człowieka i tę pracę wskazał mu nayprzód, iako nayszlachetniejszą. Szanujmy więc pracę rolniczą i rolników, bez zboża ziemia byłaby pustynią. Bez niego padają mocarze i głupieją mędrcy, pyszne miasta i wesołe wioski w pustynie się zamieniają. Ten dar nieopłacony przypomina szczególnież związek pracy z błogosławieństwem bożem, utrzymując serce człowieka w ciągłej wdzięczności ku Dawcy

wzrostu i urodzaju. — Wyciągnawszy tedy wszystko mnóstwo synów Izraelowych z puszczy Sin, położyli się obozem w Rafidim, gdzie nie było wody ku picciu ludowi. Który swarząc się z Moyżeszem, mówił: Day nam wody, abyśmy pili! I pragnął téż lud dla niedostatków wody i szemrał przeciw Moyżeszowi, mówiąc: Czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyś pomorzył nas i dzieci nasze i bydło pragnieniem. I na rozkaz Pański, wziął Moyżesz starszych Izraelowych i laskę swoje, uderzył w skałę, a wypłynęła woda. Woda należy do najpiękniejszych darów Stwórcy. Każdy spragniony doświadczył tego. Całe woyska dla braku wody padały. Dla tego Bóg, na wszystkie strony z gór wysokich wodę rozsyła, zachowuje iéy zapasy prawie wszędzie pod nogami naszemi, spuszcza ją z deszczem i rosą. Gdzie wody zabraknie, mdleie cała żyjąca natura, pragną iéy ludzie, zwierzęta, rośliny. Dla tego w każdéy kropli rosy, która zwiedły kwiatek orzeźwia, uwielbiamy dobroć Stwórcy. — Miesiąca trzeciego wyścia Izraela z ziemi egipskiéy, przyszli na pustynią Synai. A Moyżesz wstąpił na górę. I zawołał Pan z góry i rzekł: To powiesz domowi Iakóbowemu, wyście sami widzieli, com uczynił Egipcyanom, i iakom was nosił na skrzydłach orłowych i wziął sobie. Jeśli słuchać będziecie głosu mego i strzedz umowy moiéy, będziecie mi ludem wybranym ze wszech narodów. Przyszedł Moyżesz i wezwawszy starsze, przełożył im wszystkie słowa, które Pan rozkazał. I odpowiedział wszystkim lud pospołu: Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy. I rzekł Pan do Moyżesza: Idź do ludu, a poświęć ie dziś i jutro, i niech wypiorą szaty swoje, a niech będą gotowi na dzień

trzeci. Trzeciego dnia bowiem znidzie Pan przed wszystkim ludem na górze Synai. — A gdy dnia trzeciego zaświtało: alić oto poczęły być słyszane gromy, i łyskać się błyskawice, a obłok bardzo gęsty okrywać górę, a brzmienie trąby im daléy, tym więcéy się rozlegało, i zląkł się lud, który był w obozie. A wszystka góra Synai kurzyła się: przetoż, iż był Pan zstąpił na nią w ogniu, i występował dym z niéy iako z pieca: a wszystka góra była straszliwa. Moyżesz mówił, a Bóg mu odpowiedział. I mówił Pan wszystkie te słowa: „Jam iest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiéy, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną. Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno. Pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił. Czcij oycę twego i matkę twoię. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradzieży czynił. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego, ani będziesz pragnął żony iego, ani sługi, ani służebnice, ani wołu, ani osła, ani żadnéy rzeczy, która iego iest.“ — A wszystek lud widział głosy i błyskania, i brzmienia trąby i kurzącą się górę: przestraszeni i bojaźnią zdęci, stanęli zdaleka, mówiąc Moyżeszowi: Mów ty do nas i słuchać będziemy, niech Pan do nas nie mówi, byśmy snadź nie pomarli. I rzekł Moyżesz do ludu: Nie bójcie się, bo aby was doświadczył, przyszedł Bóg, i aby strach iego był w was, żebyście nie grzeszyli. I odpowiedział lud wszystkim jednym głosem: wszystkie słowa Pańskie, które mówił, uczynimy. Wszystkie te prawa mają i źródło w sercu człowieka. One są zasadą szczęścia

każdego w szczególności i pomyślności społeczney. Sumienie, ów tłumacz Boży, ciągle powtarza nam to, co Pan uroczyście na górze Synai ogłosił. Szczęście nasze wewnętrzne i żywot wieczny, zależy na wierze i czci iednego Boga; szczęście domowe i powodzenie na ziemi, zależy na czci rodziców; a pomyślność wszystkich, na sprawiedliwości i miłości bliźniego, na szanowaniu iego praw i własności. Bóg zapowiedział te prawa gromami i chmurą otoczony, bo lud przestał już słuchać łagodności głosu Boskiego, który niegdyś z głębi ich duszy przemawiał. Do zachowania tych praw, gdyby nawet kiedyś miłość Boga i ludzi w sercach wystygnać miała, już sam własny dobrze zrozumiany interes powodowaćby powinien.

(Dokończenie nastąpi.)

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw
i o sposobie ich dawania.

(Z Paulickiego.)

(Ciąg dalszy.)

*O lekarstwach, sprawujących
womity.*

Womity wyprowadzają wszystko, cokolwiek jest w żołądku; przeto pospolicie służą w chorobach, pochodzących od nieczystości w żołądku, albo które tam osadzają nieczystości. Te sprawują pospolicie zły smak w gębie, złe odhianie się, cikliwość i skłonność do womitów. Wtenczas, dla wzbudzenia womitów, dosyć jest napić się letniéy wody,

herbaty z rumianku lub kwiatu białéy koniczyiny i t. d. Na domysł, że nieczystości zwolna zgromadziły się w żołądku, rzadko kiedy zaraz skutecznieyszych użyć wypada lekarstw, womity sprawujących; lecz trzeba ie wprzód obfitym napoiem rozprowadzić. W tym celu można wprzód użyć kilkakrotnie na koniec noża nadwianu potażu (Cremor tartari). Nie należałoby nigdy używać lekarstw womitnych, nie zwolniwszy wprzód żołądka lawatywą. Ta ostrożność, mogąca wielu nieprzyjemnym skutkom zapobiedz, szczególniéy dla dzieci iest potrzebna. Wiele iest środków sprawujących womity, z których iedne w iednym, drugie winnym razie używać się zwykły wyłączenie. I tak: Ipekakuana używa się szczególniéy w dysenteryi i biegunkach, dla tego, że nie tak łatwo, iak winian antymonialny (Tartarus emeticus), prócz womitów biegunkę sprawuje; iednakże z pomiędzy wszystkich, następna solucya winianu antymonialnego iest nayspewnieyszém lekarstwem womitném tak dla dorodnych, iako i dzieci. Tę zaś ma zaletę, iż łatwiéy tym ostatnim zadadź się może, bo żadnego nie ma smaku. Trzy grana (gran równa się ciężarem ziarnku pieprza lub ięczmienia) winianu antymonialnego (zwanego w aptekach Tartarus emeticus) rozetrzéy na proszek, zaléy dwiema filiżankami ciepłéy i czystéy wody deszczowéy, śnieżnéy lub rzecznéy i kłóć póki się nie rozpuści: albo téż niechay w aptece rozpuszczą wraz te trzy grana winianu antymonialnego w dwunastu kótach (czyli sześciu uncjach) wody dystylowanéy. Téy wody daie się przestankami tyle, aby womit sprawiła. Dorodnemu, co kwadrans lub co pół godziny po parę łyżek. Wcale ma-

łym dzieciom daie się po dziesięć do piętnastu kropel, większym zaś iedną lub kilka łyżeczek. Zażywać się powinna na czczo. Przed womitami nie trzeba pić wiele, ale tém obficiey po womitach, gdy chory wielkiéy dostanie skłonności do womitów, albo iuż pocznie womitować; wtenczas, prócz letniéy wody, nie więcéy się nie daie: im więcéy téy użyie, tym lżeysze będą womity. W czasie womitów trzeba przytrzymywać głowę i grzbiet nieco podeprzeć. Gdy womity ustają, a chory ma gorączkę, daie się mu cienki, ciepły, kwaskowaty kleik ięczmienny lub owsiany: gdy zaś nie ma gorączki, rosół zaprawiony nieco kwaskowato octem lub sokiem cytrynowym. Osoba, która wzięła na womit, nie powinna w tym dniu używać żadnych stałych pokarmów. Chcąc komu sprawić womity, nie zadając mu lekarstwa womit sprawiującego, trzeba piórkiem zmaczaném w oliwie łaskotać w gardle, albo palec wsadzić w gardło. Nietrzeba tego nigdy spuszczać z pamięci, że są pewne okoliczności, w których nie można dawać na womit: są iednak niektóre nader gwałtowne zdarzenia, wymagające zadania na womit, bez względu na wszelkie inne okoliczności, np. gdy kto użył trucizny. W razach tych, gdy chcemy sprawić womit bez biegunki, Ipekakuana lepsza iest od powyższéy solueyi winianu antymonialnego. Na ten koniec dwadzieścia gran miałko utłuczonego korzenia Ipekakuany, miesza się dokładnie z iednym granem winianu antymonialnego: ten proszek dzieli się na dwie równe części: osobom dorodnym daie się połowa tego w mleku, rosole lub kleiku ięczmiennym; a jeżeli w pół lub całą godzinę nie będzie skutku, daie

się druga połowa. Trudniejsze iest zadanie dzieciom tego proszku, dla nieprzyjemnego smaku. W miarę wieku daie się im ósma, szósta lub czwarta część na raz.

O środkach zwalniających.

Środków zwalniających, laksujących, czyli purgansów, używamy, doszeregając nieczystości, znajdujące się w żołądku i kiszkach. Wielka iest liczba środków zwalniających; iednakże z pomiędzy wszystkich, nadwinian potażu (w aptekach Cremor tartari) i siarczan magnezyi czyli sól gorzka (w aptekach Sal amarum), są naybezpiecznieysze. Można obojga używać tak w gorączkach, iako i innych chorobach. Biorąc ich nie wiele, rozwiązują nieczystości, znajdujące się w organach trawienia i usposabiają ie do łatwiejszego odeyscia. Jeżeli się więcéy weźmie, zwalniają lekko żołądek i żadnéy prawie nie czynią przykrości. Chcąc sprawić zwolnienie żołądka, bierze się na noc łyżka stołowa nadwinianu potażu, czyli Cremor tartari, czyli niemal łót ieden, rozmieszawszy z wodą; lecz przed użyciem tego nie trzeba ieść wiele. Nazajutrz z rana bierze się znowu łyżka iedna i zapiia się ciepłą herbatą lub ciepłą serwatką. Jeżeliby we dwie godziny skutek nie nastąpił, bierze się ieszcze iedna łyżka. Nadwinian potażu, zmieszany w równéy ilości z cukrem, przyjemniejszy iest do użycia. Soli gorzkiey dla dorodnych trzeba dwa łoty: osobom słabszym dosyć będzie ieden lub półtora łota. Na ten koniec zarówno służą tak angielska, czeska, iako i sól Glauberską zwana. Rozpuszcza się w wodzie lub w polewce ze slipek i piie się z rana.